Naukowcy potwierdzają: dezynfekcja przynosi efekty

2020-04-27

Dezynfekcja miasta oraz ograniczenia w przemieszczaniu się mieszkańców przynoszą pozytywne efekty w walce z SARS-CoV-2 – potwierdzają naukowcy z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ, którzy między 17 marca a 6 kwietnia analizowali obecność wirusa w 20 wybranych punktach Krakowa.

Naukowcy z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ pod kierunkiem prof. Wojciecha Branickiego, dra hab. inż. Pawła Łabaja oraz prof. Krzysztofa Pyrcia, przeprowadzili analizę skażenia przestrzeni miejskiej wirusem SARS-CoV-2. Dzięki współpracy z miastem, próbki do badań pobierali strażnicy miejscy z miejsc o dużym natężeniu ruchu. Wymazy z powierzchni płaskich pochodziły np. z bankomatów i biletomatów zlokalizowanych na przystankach autobusowych, m.in. przy pl. Wszystkich Świętych, rondzie Mogilskim, Teatrze Bagatela, Nowym Kleparzu, pętli „Mały Płaszów" czy galerii handlowych.

– Oznaczanie obecności materiału genetycznego wirusa SARS CoV 2 było wykonywane przy pomocy testu genetycznego „Real-Time Fluorescent RT-PCR Kit for Detecting SARS-2019-nCoV" od BGI Genomics Co. Ltd. Test ten cechuje bardzo wysoka czułość, gdyż jest w stanie wykryć nawet pojedyncze kopie wirusa. Stosowany jest m.in. w Niemczech do testowania próbek od pacjentów – tłumaczy Paweł Łabaj, współautor badań i dodaje, że choć oznaczenia miały charakter jakościowy, a nie ilościowy, to charakterystyka wyników wskazuje na obecność w pobranych próbkach kilku – kilkunastu kopii wirusa, a nie kilkuset i więcej.

Jak pokazały badania, w połowie marca w ponad 40% próbek można było znaleźć materiał genetyczny wirusa. – Pierwszego dnia projektu zaobserwowano najwyższy odsetek wyników pozytywnych. Zebrano materiał, który akumulował się na powierzchniach przez kilka dni – tłumaczy Łabaj.

W kolejnych tygodniach dane były coraz bardziej optymistyczne, a na początku kwietnia w kolejnych pobraniach tylko jedna próbka danego dnia była pozytywna. – Nie widzimy, żeby jakakolwiek lokalizacja miała ciąg wyników pozytywnych. Wirus pojawia się incydentalnie, wraz z pojawieniem się w określonym miejscu chorej osoby, a nie jest stale obecny w przestrzeni publicznej – zaznacza naukowiec z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ.

Jak podkreślają autorzy badań, wirus został zatem wykryty w początkowym okresie monitorowania, ale podjęte przez miasto kroki, w tym dezynfekcja przestrzeni publicznych, przyniosły oczekiwane skutki. Autorzy badań przypominają jednocześnie o konieczności dezynfekcji dłoni i unikaniu dotykania twarzy.

Przypomnijmy, że dezynfekcja miasta rozpoczęła się 20 marca. Prowadzi ją krakowskie MPO. W zależności od natężenia ruchu i bieżących potrzeb, jej częstotliwość jest różna – od wykonywanej raz dziennie, do raz w tygodniu. Dezynfekowane są miejsca publiczne o dużym natężeniu ruchu pieszych na terenie całego miasta, w tym: przystanki komunikacji publicznej, chodniki, pętle autobusowe, większe punkty przesiadkowe, place przejść podziemnych i kładek, pojemniki do selektywnej zbiórki

odpadów, otoczenia aptek wraz z wejściami, uliczne kosze na śmieci.

Gmina Miejska Kraków przeznacza na ten cel 3 mln zł. Ta kwota zapewni ciągłość realizacji zadania do połowy maja br. – W dezynfekcję na jedną zmianę zaangażowanych jest średnio 10 jednostek sprzętowych i 20 osób. Prace prowadzone są w systemie trzyzmianowym. W ciągu jednej doby przy dezynfekcji pracuje więc 30 polewaczek i 60 osób – wylicza Piotr Odorczuk, rzecznik prasowy MPO Kraków.